Nr. 130 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, niedziela 8 czerwca 1924. Rok VI

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp.
(14 gr.)
na prowincjonalnych dworcach 17 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.



# Rozpoczęcie debaty budżetowej w Sejmie.

## Herriot nie chce przyjąć rządów z rąk Milleranda.

PARYŻ, 6. 6. (Pat.). W czasie pobytu Herriota w pałacu elizejskim Millerand przypomniał w ogólnych linjach zewnętrzną i wewnętrzną sytuację polityczną Francji i powierzył Herriotowi misję utworzenia gabinetu. Gdy Herriot zapytał Milleranda o zdanie jego co do zmiany na stanowisku republiki, Millerand odpowiedział, że nie zgodzi się na postawienie tej sprawy w formie, na którą nie pozwala mu poczucie własnej godności. Prezydent zaznaczył, że powołany został na stanowisko prezydenta na okres pięcioletni i uważa za swój obowiązek wobec republiki pozostania na stanowisku do czasu wygaśnięcia mandatu. Herriot oświadczył, że nie sądzi aby osobiście mógł przyjąć misję utworzenia gabinetu.

## Wymiana marek na złote.

Wymiana marek na złote postępuje szybko naprzód. Dowodzi tego zmniejszający się obieg banknotów markowych. — W dniu zamknięcia czynności PKKP. obieg ten wynosił 584.184 miljardów marek, — w dniu zaś 31. maja zmniejszył się do 295.338 miljardów. Od 1. czerwca tempo wycofywania marek wzmogło się jeszcze bardziej. — W samej Warszawie w pierwszym dniu wymiany przyjęła centrala Banku Polskiego 8 tryljonów marek.

—:::—

## Taksy za paszporty zagran. według nowej ustawy.

WARSZAWA, 6. 6. (Pat.). Sejmowa komisja skarbowa obradowała nad projektem ustawy o opłatach paszportowych.

Z poszczególnych postanowień wynika, że wolne od opłat są paszporty dyplomatyczne, emigracyjne i osób udających się zagranicę dla zarobku. Dla osób wyjeżdżających zagranicę w celach handlowych i przemysłowych opłata wynosi 25 zł., dla udających się w celach kształcenia się, dla jest niezamożny i o ile leczenie zagranicą jest niezamożny i o ile lecznie zagranicą jest konieczne, dla udających się na zjazdy międzynarodowe, naukowe, na zawody sportowe i dla celów społecznych — 20 złotych. Przepustki graniczne kilkudniowe są wolne od opłaty. Ustawa obowiązuje od 1. lipca 1924.

## Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

### Scysja przewodniczącego z dr. Drobnerem.

KRAKÓW, 6. 6. (Tel. wł.). Na dzisiejszej rozprawie sądowej przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonych Batkę i Kobuta. Obaj nie poczuwają się do winy.

Oskarżony Knapiński, słuchacz filozofji do winy się nie poczuwa. Widział wzburzone masy, przemawiał do nich uspokajająco. Apelował do komisarza policji, by nie dopuszczono do rozlewu krwi.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania osk. dr. Drobnera, podczas którego doszło do ostrej scysji między oskarżonym a przewodniczącym dr. Markiewiczem, który zabronił dr. Drobnerowi przytaczania na swą obronę faktów, odnoszących się do ogólnego tła ekonomicznego i politycznego, poprzedzającego strajk i krwawe zajścia. — Przewodniczący motywował odebranie głosu tem, że przemowa Drobnera nie stoi w związku z procesem.

Obrońca oskarżonego dr. Woźniakowski domaga się zezwolenia oskarżonemu na swobodne wygłoszenie mowy obronnej na podstawie § 141. ust. kar. Trybunał po naradzie odmawia pozwolenia. Obrońca prosi o zaprotokołowanie tego oświadczenia, czemu przewodniczący odmawia.

Przewodniczący: Na podstawie uchwały Trybunału zapytuję oskarżonego, czy chce w myśl § 245. odpowiadać zwięźle na akt oskarżenia?

Dr. Drobner oświadcza, że stoi nietylko przed trybunałem, lecz i przed sędziami przysięgłymi, którzy muszą się zorjentować we wszystkiem jak również i w psychice oskarżonego.

Przewodniczący ponownie przerywa, wobec czego obrońca doradza oskarżonemu zaniechanie dalszej obrony. Po naradzie z obrońcą dr. Drobner składa oświadczenie, że skoro Trybunał nie pozwala mu na wyjaśnienia, remonstruje przeciw odbieraniu mu wolności obrony i zrzeka się dalszych zeznań.

To oświadczenie wywołuje konsternację wśród Trybunału. Przewodniczący poleca odczytanie zeznań, złożonych przez oskarżonego w śledztwie, poczem następuje dalsza scysja między obrońcą a przewodniczącym, który nie pozwala zaprotokołować oświadczenia dr. Drobnera.

—:::—

### Dalsze przesłuchania.

Przystąpiono do przesłuchania Gurzanowki, ślusarza elektrowni i Stefana Daszyńskiego, słuchacza Akademji Górniczej, syna posła. Obaj oskarżeni do winy się nie poczuwają. Wśród zgromadzonych tłumów zabierali głos, ale jedynie celem zapobieżenia rozlewowi krwi.

Przesłuchano następnie osk. Widlińskiego Jana, rytownika. Do winy się nie poczuwa, jest członkiem Strzelca, walczył od r. 1914—1916, był ranny na froncie. Do PPS. należy, zajmował się tam sprawą inwalidów, wdów i sierót po poległych. Był członkiem Komitetu Obrony Państwa w r. 1920, w czasie najazdu bolszewików. Dnia 6. listopada podjął się na zlecenie posła Bobrowskiego rozbrojenia szeregu indywiduów, kręcących się koło Domu Robotn. Spełniłem — kończy oskarżony — tylko czyn obywatelski, ratując drugich przed nieszczęściem.

Osk. dr. Witold Langrod, koncypient adwokacki, oświadcza, że jest członkiem PPS. Do Strzelca należy od r. 1914, jest rezerwowym oficerem W. P., odznaczony Krzyżem Walecznych. Akt oskarżenia zarzuca mu, że krytycznego dnia zwracał uwagę komendanta jakiegoś oddziału robotniczego, aby nie maszerowano równym krokiem, gdyż poznają, że to są przebrani Strzelcy.

Oskarżony do winy się nie poczuwa. Doniesienie na niego zrobił Abłamowicz z zawiści i złości osobistej za wykluczenie go swego czasu ze Związku Strzeleckiego.

Po przesłuchaniu Ant. Sławika, który do winy się nie poczuwa, rozprawę odroczono do jutra.

—:::—

## Katastrofa powietrzna w Anglji.

LONDYN, 6. 6. (Pat.). Reuter. Dwa samoloty zderzyły się. Cztery osoby poniosły śmierć.

—:::—

# Nastroje przesileniowe w Anglji.

Obalenie Rządu Pracy w Anglji, spowodowałoby nowe wybory powszechne. Konserwatyści prowadząc systematyczną i zaciekłą walkę z rządem i Partją Pracy, tę przedewszystkiem możliwość mają na uwadze i w taktyce swej parlamentarnej trzymają się zasady, że przesilenie rządowe wywołać należy z powodu porażki rządu w sprawie, która służyć by mogła w akcji wyborczej za dobry atut. Ostatnio poprowadzili atak na rząd z powodu bezrobocia i do wniosku rządowego o kredyty dla min. pracy wnieśli demonstracyjną poprawkę, obcinając kredyt o 100 funtów dla wykazania niezadowolenia z działalności rządu w dziedzinie zabezpieczenia pracy miljonowi bezrobotnych.

Dalsza próba obalenia rządu się nie powiodła. Liberałowie poparli rząd i głosami swoimi zapewnili mu większość. Poparcie liberałów zawdzięcza rząd temu właśnie, że Macdonald postawił sprawę na ostrzu noża i zapowiedział nowe wybory w razie odmowy zaufania rządowi.

Głosowanie, które zapewniło rządowi istnienie na najbliższą przyszłość, było pierwszą, jaskrawszą oznaką narastającego przesilenia — narazie odwróconego, gotowego jednak wybuchnąć nanowo jeszcze przed końcem obecnej sesji parlamentarnej. Klucz sytuacji znajduje się w ręku liberałów, stronnictwa, które decydując w Izbie Gmin o losie rządu i samej Izby, w kraju, wśród wyborców i w opinji publicznej straciło kredyt prawie zupełnie. W tem właśnie ma swoje źródło obecna niepewność i niestałość położenia. Wśród liberałów dojrzała już chęć i gotowość do obalenia rządu, ale dojrzała również świadomość tego, że obecne wybory przyniosłyby klęskę liberalizmowi

Większa część liberałów z Asquith'em na czele starym doświadczonym praktykiem parlamentarnym ciągle jeszcze uważa, że należy przeczekać, że rząd za krótko jest u władzy, aby go obalać. Jednocześnie Asquith prowadzi kampanję nawpół opozycyjną nie szczędząc rządowi krytyki, wytykając najdrobniejsze uchylenia, wyzyskując najmniej nawet istotne niepowodzenia, trzymając rząd w stałej niepewności, grożąc stale przejściem do opozycji; udzielają jednak rządowi poparcia w chwilach krytycznych. Grupa Asquith'a, walcząc o hasła liberalne nie występuje przecież wręcz jako „antisocjalistyczna“, podczas gdy mniejsza grupa, której przewodzi Lloyd George, wyraźnie przeciwstawia się Labour i zerka znowu w stronę umiarkowanych konserwatystów.

Wśród tych ostatnich niema również jednolitego poglądu Baldwin, prezes konserwatystów, który uchodzi za „postępowego“, nienauczony doświadczeniem ostatnich wyborów prze do nowej kampanji wyborczej. Pod tym względem tylko liczyć może na poparcie prawicowej przemysłowo- kapitalistycznej grupy która w innych sprawach prowadzi przeciwko swemu prezesowi stałą walkę podjazdową i stara się wysadzić go z siodła. Kampanja prowadzona przeciwko Baldwinowi przez wielką prasę lorda Beaverbrooka, przycichła na chwilę, ale gotowa wybuchnąć na nowo przy lada poślizgnięciu się obecnego przywódcy unionistów. Niezadowolenie tej grupy wypływa głównie z tego, że Baldwin wydaje się jej za miękki, za ustępliwy, za mało napastliwy, zanadto powiedziałbym liberalny jak na konserwatystę. Nie mogła mu zapomnieć wyborów grudniowych, które przyniosły konserwatystom tak dotkliwą porażkę

Pozatem Baldwin w klubie swoim ma inną grupę, która nie chce obalenia rządu już teraz i nie chce szybkich wyborów. Grupa ta posiada wpływową prasę. Major Astor (poseł konserwatywny) jest właścicielem „Times“, lord Astor, którego żona jest bardzo energicznym posłem, niedawno nabył niedzielny „Observer“. Lady Astor nawet dawa dobitny do zrozumienia, że gdyby pewna była, iż jej głos przyczyni się do obalenia rządu, nie brałaby udziału w głosowaniu. Grupa Astorów chce utworzenia jednolitego frontu antinacjonalistycznego z liberałami, nawet ewentualnego wznowienia koalicji, i stąd gra na zwłokę, flirt z liberałami, umiarkowanie i spokój

„Stare“ partje angielskie stanąwszy wobec faktu szybkiego wzrostu trzeciej partji i dojścia tej partji do władzy, znalazły się w sytuacji bardzo kłopotliwej jeszcze nie potrafią odszukać właściwej dla siebie drogi. Są zdezorjentowane podzielone, niejednolite.

Tak wygląda sytuacja w parlamencie. O nastrojach w kraju świadczą wyniki wyborów uzupełniających w Liverpoolu i Glasgowie, z których posłowali konserwatyści. W pierwszym kandydat Labour Party Gibbins, odniósł wspaniałe zwycięstwo nad konserwatystą i zdobył jeszcze jeden mandat dla Labour. W Glasgowie konserwatyści utrzymali mandat, a to głównie dzięki temu, że miejscowa Labour była podzielona i ostatecznie kandydował komunizujący Fergusson zdobywając 11.167 gł. przeciw 15.488 postępowego“ konserwatysty. Liberał otrzymał śmiesznie małą sumę głosów 1372, gdyż część liberalnych wyborców głosowała na konserwatystę

Te wybory świadczą, że jeżeli rząd Macdonalda będzie obalony w najbliższych miesiącach i jeżeli nastąpią nowe wybory — Partja Pracy nie ma się czego obawiać. Z walki wyborczej wyszłaby jeszcze bardziej wzmocniona.

# Z czego Sowiety się cieszą..

MOSKWA, 5. 6. (AW). Z powodu podpisania układu chińsko-sowieckiego, prasa sowiecka wpada w ton zwycięskiego entuzjazmu. Poseł sowiecki w Pekinie Karachan oświadczył w wywiadzie, że w rokowaniach rosyjsko-chińskich brały również udział pośrednio i państwa imperjalistyczne, które starały się zerwać rokowania. Umiano jednak uśpić czujność dyplomacji imperjalistycznej przez nawiązanie rokowań z Japonją. Sowiety mają zamiar zrezygnować obecnie z kolei południowo-mandżurskiej, będącej w ręku Japonj. i kierować frachty do Władywostoku przez drogę wschodnio-chińską i usuryjską.

—::::—

## Ze sztuki.

# Pokłosie dorocznej Wystawy Wiosennej na placu Targów Wschodnich.

II.

Z trudem wydobywając się z pod uroku świetlistych „Żniw“ Weissa, pejzaży Jarockiego, Kamockiego „natur“ Pieńkowskiego i innych arcydzieł, zebranych w centrum, przechodzimy zwolna na prawo, gdzie jeszcze zwycięski impresjonizm bierze widza w swe posiadanie. Świeżym i mocnym kolorem i wyborem fragmentów imponuje zwłaszcza Bartkowski, po długiej niebytności w kraju ukazuje znów Lwowowi swe prace Wygrzywalski, charakterystycznie łatwy do poznania wśród powodzi innych prac, Malzke daje rzecz ogromnie zrównoważoną w swej „Zadumanej“, zjawiająsię z typowemi pracami dobrze nam znani Batowski i Rozwadowski, Kostynowicz akcentuje się barwną plamą i śmiałym rysunkiem, Wodzicka występuje z większemi kompozycjami religijnemi o wybitnych walorach dekoracyjnych, Olpiński daje wielką mnogość, lepszy bez kwestji w akwarelach, niż w mało zajmujących portretach, Balk zalewa nas światłem i umiejętnością dobycia drgań powietrznych, zwłaszcza w „Ustroni włoskiej“.

Niepodobieństwem jest dla widza należycie zdać sobie sprawę z wrażeń wśród tak ogromnej ilości prac i różnorodności twórców i światów, które reprezentują. Zwłaszcza, że zarząd Wystawy nie trzymał się bynajmniej metody ułatwiającej publiczności poznanie każdego artysty z osobna. Może to jednak i z korzyścią, bo zmusza się w ten sposób do szukania, myślenia...

Wśród powodzi studjów naturalistycznych uderzają zwiedzających czyste w barwie i sumienne w opracowaniu pejzaże zimowe Kuśmidrowicza, wykazującego wielką biegłość techniczną, bardzo dobry „Skrzypek“ Kirchnerówny, dalej mamy pejzaże Bergera, Erba, rysunki Bieleckiego, dobrze obserwowane studja Girbertowej, impresje Kitza, motywy pejzażowe Krupskiego, Malskiego, kompozycje Mackiewicza „prawego“ i długi, długi szereg innych.

Ale opływając we wszystko, czego malarskie oko zapragnie, niosąc w głowie barwny zamęt, wyglądamy, żali są dla malarza jakieś nowe światy poza barwą i zewnętrznym kształtem, żali możliwe jest sięgnąć w głąb, poza plastyczne „słowa; słowa; słowa“...

U progu tego oczekiwania stoi Hryńkowski. Jego nazwałabym znużeniem impresjonizmu. Na pograniczu wydobycia się z świetnych, ulubionych tradycji wypatruje drogi ku syntezie.

Wyraziście zdecydowany jest Lille, wprowadzający wybitny pierwiastek intelektualny w szkicach o bardzo zwartej, prostej kompozycji.

Radnickiego autoportret wciska się w pamięć i zostaje w niej długo po opuszczeniu sali. Radnicki — to silna indywidualność, jasno uświadamiająca sobie swe cele. Niektórzy upatrują w nim obecnie zwrot ku naturalizmowi i te cechy wielbią, które im ten kierunek zdają się zapowiadać — jednakże pogląd to mylny. Sztuka Radnickiego ma podłoże abstrakcyjne. Takie lub inne traktowanie poszczególnego utworu może mieć tylko znaczenie podrzędne w ogólnych jego założeniach.

Interesujące są drogi, jakimi kroczą ci najmłodsi, z trzaskiem zamykający drzwi za światopoglądem iluzjonistycznym.

Idzie za nimi gest zgorszenia widzów, grzęznących zbyt silnie w tradycji, by ich stać było na odczucie nowoczesnych wysiłków konstruktywnych w sztuce plastycznej. Oddychają lżej przy Dąbrowskim, pejzażyście dzielnym, który jednakże kierunkowo tu nie należy — podobnież przy pracach Reichówny — musi im się względnie „podobać“ Bienenstock, ogromnie utalentowany artysta, na podłożu świata naturalistycznego wydobywający niezwykłą siłę ekspresji.

Najwięcej „gromów“ pada na najskrajniejszych: Tytusa Czyżewskiego i Stanisława Witkiewicza, człowieka sztandarowego, głośnego już dziś w Polsce, którego płótna, trudne do pojęcia dla przeciętnego stanu intelektualnego laika charakteryzują osobowość swego twórcy w sposób dobitny i świadczą o jasnem skrystalizowaniu jego dążeń.

Konrad Winkler zdolny teoretyk, autor pracy p. t. „Formizm na tle współczesnej sztuki“, daje nam się poznać w szeregu kompozycji o niezmiernie konsekwentnem dążeniu ku syntezie plastycznej.

Stanisław Matusiak, indywidualność silna i samodzielna, daje w swych pracach formy świata rzeczywistego, jednakże tylko jako punkt wyjścia — punkt ciężkości obrazu leży poza temi formami.

Józef Doskowski więzi uwagę przez niesłychanie śmiałe operowanie abstrakcją, którą jednakże ukonkretnia w sposób, zdolny przemówić do najtajniejszych głębin tej tajemniczej rzeki, jaką jest psychika ludzka i przepływające przez nią bezprzerwanie — momenty... Pracami podobnemi udekorowaćby należało jakiś pałac poświęcony kontemplacji i roztrząsaniu zagadnień filozoficznych...

Ciekawy jest Zagórowski w swych pejzażach, — Mackiewicz zwłaszcza w „Maszynach“, „Pejzażu“ i „Fabryce za miastem“, — Mund, rozwiązujący zagadnienia barwy, — Kunke, obdarzony bogatą wyobraźnią, w prosty, syntetyczny sposób dobywający moc nastroju, wreszcie Menkes, sięgający do prymitywu...

Poprzez znużenie po studjowaniu całej tej masy „eksponatów“, zgromadzonych na Wystawie, przewijać się w mózgu poczyna zasadnicze pytanie:

Czem jest sztuka plastyczna?... Czy ma być obrazem, jedynie obrazem widzialnego świata — czy też jednym z kluczów, przykładanych do zamkniętych drzwi zagadki twórczości — i zagadki człowieka...

*Marja Hausnerowa*

# Groźba katastrofy gospodarczej.

Z nieodpartym lękiem przed ruiną egzystencji i zagładą bytu, czeka ogół pracujący robotników umysłowych i fizycznych na każdy nadchodzący ciężki dzień. — I choćby chciało się wołać: „niech żywi nie tracą nadziei“ to, na miły Bóg! gasną ostatnie promienie, czytając główne ustępy Dziennika ustaw Nr. 42. z 21. maja b. r. o waloryzacji wkładek oszczędnościowych. — Związane one są najściślej z katastrofalną sytuacją obecną, rosnącą martwotą przedsiębiorstw i wyrzucaniem na bruk setek i tysięcy zdolnych, produktywnych pracowników umysłowych i fizycznych.

Przedstawiam fakt bez komentarzy, niechaj każdy obywatel Rzeczypospolitej raczy rozważyć trzeźwo:

Pierwszy fakt zasadnicy: W r. 1914 wynosiła kwota wkładek oszczędnościowych we wszystkich trzech zaborach (cyfry podane na podstawie zebranych dat przez dr. Battaglję), tysiąc ośmset miljonów franków w złocie, fundusz ten zasilał przemysł i handel wszystkich trzech dzielnic, był źródłem produktywnego kredytu gospodarczego. — Poza tą kwotą dysponowały banki z kapitału akcyjnego, subwencji rządowych i t. p. razem 300 miljonami franków w złocie, a więc podnieść to trzeba z naciskiem, że przemysł i handel w całej Polsce czerpał kredyt z funduszów, na które w 85 proc. składały się wkładki najszerszych warstw ludności, rzesz urzędniczych i miljonów jednostek ciężko pracujących, dalej fundusze wdów i sierót, jak i kapitałów od sądów opiekuńczych.

Wkładki oszczędnościowe przyjmowały na terenie zaborów polskie instytucje bankowe i w znacznej ilości filje banków pozakrajowych.

Czem były i czem są takie oszczędności. jakie mają znaczenie społeczno - gospodarcze i etyczne, jaka ich doniosłość gospodarcza, jest sprawą od dawna stwierdzoną.

Teraz przejdźmy do obrazu obecnego czasu.

Przemysł i handel boryka się katastrofalnie z brakiem kapitału, z brakiem kredytu a rząd sanacji skarbu z tesaurowanych kwot, przeznaczył na gospodarstwo społeczne 120 miljonów franków! Jest to kwota tak znikoma, że niema co nad tem się rozwodzić — ale wynosi ona 40 proc. kwoty, jaką miały razem banki przed wojną z tytułu subwencji rządowych.

Gdzież jednak podziały się tysiąc ośmset miljonów franków wkładek oszczędnościowych? Gdzie są pieniądze odejmywane nieraz od ust miljonowych pracujących rzesz? — odejmywany z myślą o przyszłości grosz zdobyty pracą a nie spekulacją!

Wojna!... wojna zjadła... potem przyszła inflacja. Wielu wycofało — jak mogło — ale sporo... sporo pozostało w bankach operujących dalej na terenie Rzeczypospolitej.

Ustaliła się waluta i teraz pociesza „optymista“. p. dr. Battaglja, że będzie lepiej, ludzie zaczną znowu oszczędzać i powierzać wkładki instytucjom finansowym. — I tak sądzi dyktator finansowy.

Dla takiego horoskopu musi być podstawą zaufanie do tych instytucji i do władz, które te instytucje nadzorują.

I oto §. 17. o przerachowaniu wkładek oszczędności ust. 5-ty podaje, że właściciele wkładek, wierzyciele banków otrzymają tylko 5 proc. zwaloryzowanej kwoty i w ogóle, choćby mieli setki tysięcy koron złożonych, nie dostaną więcej jak 125 złp.

Emerytowany uczony, profesor politechniki mówi mi onegdaj z przejmującą goryczą: w ciągu długich lat pracy ubiegłej złożyłem w banku na moje stare lata, oszczędności wynoszące 25.000 kor., nie odebrałem ich gdy zmalały do kwoty 17.500 marek, licząc na to, że rząd polski kiedyś, gdy ustali się waluta zarządzi wypłatę oszczędności pełnowartościową

„Borykam się z biedą i zmuszony teraz do odbioru wkładki, dowiaduję się, że otrzymam 125 złp. jako 5 proc. wedle §17 ustawy o waloryzacji, a za resztę 22.500 koron równych 15.700 Mp. wedle relacji 1 złp. 1,800.000), trzy czwarte grosza....!. i dlaczego to? staruszek załamał ręce dlatego, że zaufałem naszym władzom!

Artykuł 1. § 10. mówi o przerachowaniu i wysokości spłaty różnych wierzytelności i okazuje się, że rząd sanacji mięknie wobec sfer kapitalistyczno mocnych a rozwija energję wobec ogółu ekonomicznie słabszego.

Przewalutowanie idzie po linji najmniejszego oporu. — Z kwot będących na książeczce oszczędności, którymi lukratywnie spekulowały banki, otrzymają właściciele 5 proc. i to nie więcej jak 125 zł. to znaczy od wkładki 2,500 koron a co złożono powyżej tej kwoty, policzy się wedle relacji 1 grosz za 18.000 koron.

Natomiast tym, którzy jako zasobniejsi w kapitały nabyli listy zastawne albo papiery spekulacyjne, tym zwróci się wkłady od 15—50 proc. bez ograniczenia maximum kwoty.

I teraz zapytuję wszystkich — kto wobec takich faktów zechce zanosić oszczędności do instytucji finansowych? Z jakiego tytułu mają filje obcych banków wzbogacać się kosztem polskich obywateli, jaka polityka uzasadnia tego rodzaju pokrzywdzenia szerokich warstw pracujących i czy w ten sposób ma być zdobyte zaufanie ogółu i wiara w społeczną sprawiedliwość Rzeczypospolitej? W ten sposób przemysł i handel może czekać bardzo długo, nim instytucje finansowe zgromadzą tysiąc ośmset miljonów franków oszczędności od obywateli i w ten sposób tej kwoty, jaką składała ludność dla państwa na 3.6 proc. żaden Napoleon finansowy nie uzyska od koncernów „przyjaciół Polski“.

Ten ustęp ustawy o waloryzacji wierzytelności jest skrytobójczym ciosem w egzystencję szerokich warstw pracujących, jest ciosem w serce przemysłu i handlu!

Jeśli Sejm i Senat Rzeczypospolitej jeśli władze ustawodawcze nie uchylą wykonania takiego zarządzenia, czeka nas w najbliższym czasie katastrofa społeczna, od której może zadrżeć fundament Rzeczypospolitej.

We Lwowie, dnia 7. czerwca 1924

*Inż. Edmund Libański.*

# Tęsknota za... inflacją.

**Przemysł i handel niemiecki przechodzi obecnie ciężki kryzys, może jeszcze groźniejszy niż przesilenie gospodarcze w Polsce. W korespondencji z Berlina pisze „Głos“ łódzki o stosunkach w Niemczech:**

**„Potop bankructw zalał Niemcy. W pierwszych trzech miesiącach roku bieżącego było w Niemczech 199 bankructw, ale już w jednym miesiącu kwietniu bankructw było 139, a w pierwszej połowie maja t. j. w ciągu czternastu dni 119 bankructw. Jak się dowiaduję, w drugiej połowie maja liczba bankructw może dojść do 300.**

**Co jest przyczyną klęski?**

**Przedewszystkiem: giełda.**

**W epoce inflancji osią życia Niemiec była giełda. Walut nie można było dostać, dolar był tylko tęsknotą, a handel i przemysł lokował przedewszystkiem pieniądze w akcjach przemysłowych i towarach.**

**W akcjach lokował kapitał kupiec, urzędnik, robotnik, lekarz, adwokat, przemysłowiec — słowem wszyscy.**

**Przemysł i handel ponadto poczęły zakupywać na kredyt i za gotówkę towar.**

**Nagle nastąpił zwrot na giełdzie. Tak zwana partja baissy na berlińskiej giełdzie wyrzuciła na rynek olbrzymią ilość akcji.**

**Nastąpiła panika.**

**Kursy poczęły spadać straszliwie. Z dnia na dzień trzykrotnie, czterokrotnie, ba! pięciokrotnie.**

**Ludzie chcieli ratować swe mienie. Nikt nie chciał sprzedawać papierów po pięciokrotnie obniżonym kursie. Ale niezwykły brak gotówki zmuszał handel i średnią klasę, Mittelstand, do rozwiązania dylematu: albo sprzedać o bezwartościowane akcje albo je zastawić.**

**Większość właścicieli akcji w oczekiwaniu rychłej zwyżki wolała zastaw od sprzedaży.**

**Z nadejściem roku bieżącego spadek akcji nie został powstrzymany, lecz przeciwnie przybrał fantastyczne rozmiary. Wielka ilość akcji straciła prawie całkowitą wartość, ale i najznakomitsze akcje już w kwietniu można było kupić za kilkadziesiąt rentenmarek.**

**Przyszedł nowy krach, tym razem decydujący. Zastawione akcje należało wykupić, lub też powiększyć kilkakrotnie zastaw, którego wartość w ciągu kilku miesięcy stopniała.**

**Kupcy nie byli w możności powiększyć zastawu i banki przystąpiły do egzekucji zastawów.**

**Egzekucje spowodowały w pierwszej połowie maja nową falę spadku akcji.**

**Znów wielka ilość banków, zaangażowanych na giełdzie, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych ogłosiła bankructwo.**

**W międzyczasie zaś niemcy spekulowali na franku francuskim. Liczono iż dolar dojdzie do 100 franków francuskich, to też przemysł metalowy w Niemczech począł w znacznych ilościach zadatkowywać rudę żelazną i inne metalowe surowce we Francji.**

**Przyszedł maj, należało pokryć zobowiązania. Frank zaś zamiast podzielić los marki niemieckiej, podniósł się dwukrotnie.**

**Znów krach: bankructwa, zamykanie przedsiębiorstw. W handlu detajlicznym i hurtowym zastój zupełny.**

**W Berlinie sklepy świecą pustkami, personal sklepowy gra w szachy, karty i domino.**

**Kupcy pojmują, iż siła nabywcza ludności zmalała, wiedzą oni również, iż ceny w Niemczech są trzykroć droższe, niż we Francji a dwakroć niż na rynku międzynarodowym, ale cen opuścić nie chcą.**

**Czekają na lepsze czasy.**

**Prezydent banku Rzeszy oburza się na to utrzymywanie cen wysokich w obliczu spadku cen w hurcie i obniżanie się siły nabywczej ludności.**

**W Hamburgu wystąpił prezydent banku Rzeszy Szacht ostro przeciwko kupiectwu niemieckiemu.**

**Powiedział on, iż kredytów ani przemysłowi, ani handlowi dawać nie będzie, gdyż inaczej rentenmarka dokona akrobatycznego skoku w przepaść inflacji. Tłomaczy on, iż wołanie o kredyt tłomaczy się dążeniem kupiectwa do niesprzedawania towarów po cenach niższych. Dla utrzymania towarów i cen wysokich, zdaniem Szachta, płaci kupiectwo lichwiarskie procenty za otrzymywane kredyty. Tymczasem spadek cen jest nieunikniony i Szacht zaleca sprzedawać towary nawet z dużemi stratami, zamiast uciekania się do drogich kredytów.**

**Mowa Szachta wywołała popłoch. Kupcy stracili na dewizach, później na akcjach, teraz mieliby stracić na towarach“.**

**Jeszcze liczą widocznie na inflację. Tak w Niemczech jak i w Polsce.**

—:::—

# Nowiny z dnia.

**Lwów, 7 czerwca**

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:**

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Trubadur".
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Wielki Fryderyk".
Poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Wielki Fryderyk".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Carmen".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wielki Fryderyk".

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:**

Sobota. o godz. .30 wiecz. „Skąpiec".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Roskosze domowego ogniska".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Rozkosze domowego ogniska".
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Skąpiec".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Bęben".

**REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:**

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczę z Holandji".
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Katja tancerka"
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler".

—:::—

**TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA"**

„Tutankhamen". Rewja. Bronowski — Mirski — Sławski i Złotecki.

—:::—

**TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11**

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Malwinka tak chce".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Czasy Mesjaszowe".
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Kochające się serca".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Mamon Bóg złota".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Pożycz mi twą żonę"

—:::—

WYSTĘPY SOLSKIEGO. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Skąpca" i „Fryderyka Wielkiego" były wysprzedane do ostatniego miejsca. Genialny artysta grać jeszcze będzie w obu tych sztukach, tem więcej, że z bliższej prowincji napłynęło mnóstwo zgłoszeń na bilety wstępu. Na każdem przedstawieniu w którem bierze udział Solski, jest on przedmiotem gorących owacji ze strony publiczności, która z niekłamanym zachwytem śledzi jego grę, stojącą na najwyższym szczeblu kultury i artyzmu.

ABONAMENT ważny na występ Łuczarskiej. We wtorek, jak już donieśliśmy, śpiewa raz tylko u nas znakomita artystka, primadonna królewskiej opery w Bukareszcie M. Łuczarska, która kreować będzie tytułową rolę w „Carmenie". Dyrekcja pragnąc by choć część abonentów mogła usłyszeć artystkę, połowę miejsc przeznaczyła na bloczki abonamentowe.

CHYTROŚĆ NIELADA ujawnił Komitet budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach. Oto ponieważ deszcz zmusił go ubiegłej niedzieli do odwołania zapowiedzianego Festynu na Wysokim Zamku, przebiegły ów Komitet postarał się u sfer decydujących w dziedzinie chmur, by przez cały tydzień lało tak, iżby na niedzielę nie pozostała już ani kropla deszczu. Bez przeszkód więc w dzień ten będzie mógł odbyć się festyn, którego program tak żywo obudził zajęcie, a który wzbogacony został na ten raz dodatkowemi atrakcjami, zwłaszcza produkcje cyrkowe — rzecz na festynach po raz pierwszy spotykana — stanowią nowość ogromnie pociągającą. Zatem w niedzielę po południu — kto żyw — na Wysoki Zamek.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały tendencję słabą w dewizach bez zmiany. W wolnym obrocie we Lwowie wczoraj płacono: dolary 9.450 — 9.460, Kanad 8.900 — 9.000, kor. czeskie 275 — 278, leje 46 — 46.500, franki franc. 530 — 550, fr. szwajc. 1.625 — 1.650, funty 40 — 41.000 tys.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj płacono dolary 5.16 — 5.21, funty 22.24 — 22.37, miljonówkę 0.48. złot.

Akcje płacono Chodorów 5.23, Cegielski 0.60, Ćmielów 0.65, Gałota 0.40, Oikos 3, Parowozy 0.37 i pół, Siersza elektr. 0.50, Siersza górn. 5.30. Tesp. 5.25, Zieleniewski 10.50 zł.

DALSZA ZNIŻKA CEN ZBOŻA NA GIEŁDZIE LWOWSKIEJ. Od dłuższego czasu uwidacznia się znaczna różnica między cenami notowanemi na giełdzie lwowskiej a cenami zboża na prowincji. Na wsi pszenicę najlepszej jakości można nabyć od 11.11 — 14.50, żyto po 8.33 zł.

Na giełdzie zbożowej notowano jednak uporczywie cenę ponad 20 zł. za 100 kg. Wobec tej różnicy cen, nikt nie nabywa zboża na giełdzie lwowskiej. Poczęto przeto i tu „obniżać" cenę w oficjalnych ogłoszeniach. Jednakowoż zniżka ta nie jest proporcjonalna do cen prowincjonalnych i dlatego w dalszym ciągu panuje zastój w transakcjach giełdowych, pomimo silnej podaży. Wczoraj notowano: pszenicę 18 — 19, żyto 9.50 — 11.10, jęczmień 9 — 11.25, owies 11 — 12 zł. za 100 kg.

NIE TA, LECZ TAMTA. Pisząc o ściganiu za lichwę towarową, podaliśmy, iż Honorata Finiewicz, właścicielka straganu z mięsem w hali przy pl. Halickim, uprawiała lichwę, sprzedając mięso wedle wyższego cennika, przyczem obraziła funkcjonarjusza policyjnego.

Obecnie interesowana prosi o zaznaczenie, iż nie miała ona nic wspólnego z tą sprawą, która dotyczy Franciszki Finiewicz. Dodamy jednak, iż wniesiona skarga opiewała na nazwisko pierwotnie podane.

PODRZUCONE NIEMOWLĘ. N. Mandlowa, znalazła pod schodami w realności przy ul. Unji Brzeskiej podrzucone około 2 — 3 miesięczne niemowlę płci męskiej. Podrzutkiem zaopiekował się komisarjat miejski IV. dzielnicy.

POBICIA I PORANIENIA. Jan Mazur pod wpływem namowy swej przyjaciółki Julji Bursztyn, napadł w nocy, w ul. Źródlanej na Janinę Malisz, której zadał nożem 2 rany na głowie, 2 na plecach, oraz na twarzy i rękach.

Po północy na Wólce nieznany awanturnik zranił Pawła Storończaka dwukrotnie nożem w plecy.

W ul. Bogusławskiego nieznani sprawcy, wieczorem pobili Zdzisława Töpfera.

Policja aresztowała Jana Marcucha, za pobicie F. Bolkota.

„OFIARY" ALKOHOLU. Józef Meiowicz, w stanie podchmielonym, w ul. Kazimierzowskiej zaczepiał przechodniów a pewnemu żołnierzowi chciał odebrać karabin.

Anna Kłoś, również podchmielona na rozprawie w sądzie Sekcji III. wywołała wielką awanturę.

Julja Markocińska, upiwszy się do utraty przytomności, leżała w Rynku.

Anna Czernahik w podobnym stanie zamroczenia leżała na pl. Bilczewskiego, zaś pewien pijany mężczyzna nieznanego nazwiska leżał pijany w ul. Kopernika. Policja zaopiekowała się wymienionym.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Józef Stossberger, lakierując wystawę w cukierni Szajera przy pl. Marjackim spadł z drabiny i doznał wstrząsu mózgu.

W realności przy ul. Żółkiewskiej w suterynach znaleziono leżącego bez przytomności chłopca, liczącego około 12 lat, nieznanego nazwiska, który prawdopodobnie spadł z wysokości.

Ciężkie pobicie nieszczęśliwego nie jest jednak wykluczone. Lekarz Pogotowia ratunkowego, stwierdził u niego załamanie kości czaszkowej i wstrząs mózgu.

14- letni Jerzy Staraszyn zgłosił się w Pogotowiu z poszarpaną dłonią lewą, z urwanymi palcami i raną na nodze. Ciężkie te zranienia odniósł on podczas eksplozji rozbieranego naboju.

Anastazja D. wskutek nieszczęśliwego pożycia rodzinnego usiłowała struć się ługiem.

Małka Lubin, upadłszy, złamała rękę.

WSPÓŁWINNY ZABÓJSTWA NA WOLNOŚCI. Na drodze za Zamarstynowem, jak podawaliśmy, został zabity S. Banach, cięciem noża w krtań, przez K. Ratusznego, która napadł swą ofiarę w towarzystwie kolegi Wencla. Policja jednak nie aresztowała owego Wencla. Mieszkańcy tych przedmieść przebiegiem śledztwa zbrodni wielce są zdumieni, przyczem szeroko jest omawiana pogłoska, jakoby dlatego nie nastąpiło aresztowanie Wencla, gdyż jest on krewnym komendanta miejscowego posterunku.

Decydującą w tej sprawie będzie jednak opinia sędziego śledczego, który w razie stwierdzenia winy owego Wencla, poleci go aresztować.

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

— „TOWARZYSTWO REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ". Pod tą nazwą powstało w Warszawie Towarzystwo, które postawiło sobie za zadanie torować naszym kupcom i przemysłowcom, za pomocą celowej reklamy, drogę do nabywcy.

Towarzystwo reklamy Międzynarodowej otrzymało jeneralną reprezentację na Polskę światowej firmy Rudolf Mosse. Korzystając ze świetnej organizacji tej firmy, rozgałęzionej po całym świecie, nowopowstałe Towarzystwo będzie miało możność najkorzystniej i najszybciej wywiązać się ze zleceń swej klijenteli, i może się przyczynić do rozwoju polskiego eksportu i importu. W najbliższym czasie Towarzystwo przystępuje do wydania „Księgi Adresowej Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa".

Dyrektorem naczelnym Towarzystwa jest znany redaktor i wydawca p. Henryk Juszkiewicz. Biuro centralne mieści się w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 121. 500—1

—:::—



## Projekt reorganizacji Rady Ligi Nar.

PARYŻ, 6. czerwca. (A. W.) W kołach politycznych senzację wywołała pogłoska że Macdonald zamierza zwołać konferencję międzysojuszniczą i zaproponować całkowitą reorganizację Rady Ligi narodów, jako nieposiadającej dostatecznego autorytetu. Zamiast R. L. N. należałoby zdaniem Macdonalda utworzyć 3 stałe sekcje: 1. kontynentalną (łącznie z Niemcami i Rosją), 2. angielską (obejmującą równ. kolonje), 3. amerykańską. Rada Ligi nar. w tym nowym składzie musiałaby zasiadać raz na miesiąc.

—:::—

## Stan zdrowia kanclerza Seipla.

WIEDEŃ, 6. 6. (Pat.). Biuletyn o stanie zdrowia dra Seipla: Temperatura 37, puls 96, oddech 28, stan organów piersiowych niezmieniony. Po dobrym śnie, stan ogólny korzystny. Prześwietlenie roentgenowskie wykazało ciemne zabarwienie dolnego prawego płuca na szerokości dłoni. Górna granica okazuje znaki zamknięcia bez naruszenia kości. Niezdeformowana kula rewolwerowa leży w tylnej części prawego dolnego płuca.

—:::—

## Votum zaufania dla rządu Marxa.

BERLIN, 6. czerwca. (Pat.) Wniosek niemieckich narodowców, wyrażający rządowi votum nieufności odrzucono 239 głosami przeciw 194.

—:::—

# Rozpoczęcie debaty budżetowej w Sejmie.

WARSZAWA, 6. 6. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przedłożył referent komisji budżetowej p. Zdziechowski sprawozdanie o budżecie na r. 1924. Mowca omówił okres postępu inflacji, poczem poddał analizie akcję sanacyjną, podjętą przez min. Grabskiego, stwierdzając w resume, że państwo przeszło przez okres stabilizacji marki i wchodzi w okres reformy walutowej.

Nakoniec dał wyraz zapatrywaniu, że obecny z akcją sanacyjną związany kryzys gospodarczy da się zażegnać przez taką politykę rządu, którąby uwzględniała specjalne potrzeby kredytowe produkcji.

WARSZAWA, 6. 6. (Pat.). Dyskusję nad sprawozdaniem komisji budżetowej odłożono i przystąpiono do wniosku p. Wiewiórskiego w sprawie

POZWOLENIA WŁOŚCIANOM NA UPRAWĘ TYTONIU

dla własnego użytku. Komisja proponuje uchwalenie rezolucji, wzywającej rząd do zniżenia cen na tytoń pośledniejszego gatunku, a podwyższenia cen na tytonie luksusowe. Rezolucja mniejszości żąda pozwolenia na uprawę tytoniu.

Po przemówieniu sprawozdawcy, w głosowaniu przyjęto rezolucję komisji, odrzucono natomiast 142 głosami przeciw 121 rezolucję mniejszości.

Wreszcie po krótkiem uzasadnieniu przez p. Polakiewicza przyjęto nagłość jego wniosku w sprawie zarządzenia województwa lwowskiego, odmawiającego zarejestrowania Związku Legjonistów, którego statut został zatwierdzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia, wyznaczonego na dzień 10. bm., jest expose premiera Grabskiego.

## Uchwala Z. P. P. S.

Na wczorajszem posiedzeniu Z. P. P. S. wyznaczno mówców do debaty budżetowej i przyjęto następującą uchwałę:

„Z. P. P. S. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie polityczno - parlamentarne tow. Barlickiego i oświadcza, że w debacie budżetowej zajmie stanowisko za sanacją skarbu, a przeciwko ogólnej polityce Rządu, prowadzonej w kierunku reakcyjnym. Z. P. P. S. z całym naciskiem podnosi sprawę polityki gospodarczej Rządu, która podczas ciężkiego kryzysu zostawia bez robotnych bez pomocy, biernie zachowuje się wobec zamykania fabryk przez przemysłowców, nie zwalcza drożyzny, natomiast idzie na rękę kapitalistyczno-obszarniczym dążeniom do odebrania robotnikom ich zdobyczy społecznych i do spotęgowania wyzysku robotników i spożywców“.

**Z sali sądowej.**

# Honor oficerski i śmierć człowieka.

Głośna sprawa zastrzelenia kupca Linskiera przez por. Wacława Hankę znalazła wczoraj epilog w sądzie wojskowym

Por. Hanka zasiada na ławie oskarżonych, obwiniony o zbrodnię zabójstwa.

Sprawa przedstawia się następująco: Por. Wacław Hanka został odkomenderowany na studja techniczne do Lwowa. Z powodu braku mieszkania we Lwowie, zamieszkał wraz z żoną w podlwowskiej wsi Podborcach. Dnia 5. marca wieczorem zamierzał wraz z żoną odjechać ze Lwowa do Podborzec i w tym celu udał się na dworzec Podzamcze. W towarzystwie jego był kierownik szkoły w Prusach p. Feliks Zyszkiewicz, syn powyższego, Karol Zyszkiewicz, kierownik szkoły w Barszczowicach i jeszcze parę osób. W połączonym wagonie I. i II. klasy ścisk był nie do opisania. Korytarze były przepełnione. Nie było gdzie stać. W kurytarzu przy drzwiach wahadłowych, prowadzących do kl. I. stał p. Feliks Zyszkiewicz, obok niego por. Hanka. Nadszedł kupiec ze Złoczowa, Linskier, chcąc się przecisnąć z kurytarza I. kl. ku kurytarzowi II. kl. Poprosił p. Fel. Zyszkiewicza, by go przepuścił. Zyszkiewicz odmówił, tłumacząc, że również posiada bilet II. kl. a do przedziału dostać się nie może. Rozpoczęła się utarczka słowna, w którą wmięszał się por. Hanka, zwracając Linskierowi uwagę, że bez powodu obraża starszego człowieka. Odpowiedział na to Linskier podniesionym głosem:

— Nie jestem pańskim szeregowcem, aby pan na mnie krzyczał — tu nie koszary. Por. Hanka, silnie już podniecony rzucił w stronę Linskiera słowa: Milcz pan!

Sytuacja zaczęła się robić gorąca. Linskier zaczął coraz bardziej nacierać na por. Hankę. Jakieś ręce wymachujące, równocześnie odgłos uderzenia w policzek, za moment wystrzał z rewolweru. Linskier padł raniony w nogę, po kilku dniach zmarł w szpitalu lwowskim, po przeprowadzonej operacji.

Por. Hanka przesłuchiwany na wczorajszej rozprawie przedstawia sytuację w sposób następujący:

Gdy oskarżony w tonie podenerwowanym wezwał Linskiera, by zamilkł, Linskier, stojąc blisko oskarżonego, zaczął wymachiwać rękami tak, że osk. czuł pięści Linskiera na swojej głowie. Wówczas oskarżony pchnął Linskiera, chcąc zawołać policję, lecz w tym momencie Linskier uderzył go w twarz. Oskarżony — jak mówi — nie zdaje sobie nawet sprawy, w jaki sposób zdołał wyjąć rewolwer z kieszeni, wypełnionej prowiantami, niemniej rewolwer wyjął i oddał jeden strzał, mierząc do nogi Linskiera. Był w stanie tak silnego rozdrażnienia, że chwilowo utracił zupełnie przytomność.

Na zapytanie przewodniczącego, co by był zrobił, gdyby był spokojny, oskarżony odpowiada: — Sądzę, że byłbym dla ratowania honoru oficerskiego uczynił tosamo.

Na dalsze zapytania przewodniczącego osk. odpowiada, że jest usposobienia spokojnego, jednak nerwowy i łatwo pobudliwy. Linskiera nie znał, nigdy go nie widział, nie wiedział, że jest żydem, zresztą do żydów nigdy wrogo się nie odnosił, żadną polityką się nie zajmował. Skon Linskiera podziałał na niego bardzo głęboko, od tego zajścia zdenerwowanie silnie się wzmogło.

Co mówią świadkowie? Charakterystyczne jest, że świadkowie Polacy twierdzą, że Linskier pierwszy wymierzył policzek por. Hance, świadek Szapira, żyd, twierdzi inaczej, że por. Hanka pierwszy uderzył w twarz Linskiera, który dopiero po tem uderzeniu odpłacił tem samem por. Hance. Nawet konfrontacja świadków sprawy nie wyjaśniła.

Na wniosek obrony, w ciągu dnia wczorajszego został zbadany stan psychiczny por. Hankego, dziś zapadnie wyrok

Rozprawie przewodniczy pułk. Łukowski, jako asesorowie zasiadają: mjr. Marjan Muck, kap. Tad. Pikulski, por. Józ. Poznański, por. Wojciech Rozebajgier, oskarża prok. Hech, protokołuje kpt. Zubczewski. Oskarżonego broni dr. Pieracki.

—::::—

# Wstrząsająca tragedja małżeńska w sądzie.

Dziedziniec sądu powiatowego, Sekcji III., był wczoraj w południe widownią wstrząsającej tragedji małżeńskiej.

Władysław Kłosowski, podurzędnik Dyrekcji Skarbu, postrzelił swą żonę Janinę, a następnie popełnił samobójstwo.

Kłosowski w listopadzie z. r. poznał i zaręczył się z 18-letnią Janiną Łehką, uczenicą IV. klasy żeńskiego seminarjum, córką kupca z Kleparowa.

Do miesiąca młodzi pobrali się i zamieszkali przy rodzicach w Kleparowie.

Po dwóch jednak tygodniach wspólnego pożycia wynikły już nieporozumienia pomiędzy małżonkami. Po sprzeczkach Kłosowski zwykłe wydalał się na parę dni z domu. „Miodowe“ miesiące małżeństwa przerwane zostały zupełnem usunięciem się Kłosowskiego, który przed świętami Wielkanocnemi porzucił żonę i teściów i zamieszkał jako sublokator u p. Klusów przy ul. Kordeckiego pod l. 11.

Opuszczona małżonka odwiedziła tu nadąsanego męża i prosiła, aby jej dał odpowiednią sumę pieniędzy na życie. Zapewne wynikła i tu pomiędzy nimi sprzeczka, gdyż Kłosowski obraził żonę słownie i pobił ją przy świadkach.

Następstwem tego była wniesiona skarga do sądu. Wczoraj Kłosowski odpowiadał na rozprawie sądowej za przewinienie z par. 419 ustawy karnej. Podczas rozprawy oskarżony przepraszał swą żonę. Również matka i świadkowie wpływali na Kłosowską w duchu pojednawczym. Ta jednak nie dała się udobruchać, mówiąc, iż swą ustępliwością nie zmieni charakteru męża.

Wobec tego wyrokujący sędzia p. Starosolski zasądził Kłosowskiego na 3 dni aresztu, z zamianą na grzywnę 15 zł.

Po rozprawie, gdy Kłosowska w towarzystwie ojca swego Stefana i matki szła przez dziedziniec sądu, spostrzegła stojącego koło drzwi męża w towarzystwie jakiegoś mężczyzny.

Świadkowie zajścia słyszeli, jak ów mężczyzna powiedział do Kłosowskiego: „Już idzie twoja żona“, — który wówczas szybko przybliżył się do mijającej go żony i znienacka dwukrotnie

STRZELIŁ DO NIEJ Z REWOLWERU.

Gdy nieszczęśliwa runęła na bruk, Kłosowski wbiegł do kurytarza, strzelił do siebie, celując w usta i padł oblany krwią.

Tragicznej tej scenie, rozegranej błyskawicznie, przypatrywało się wielu osłupiałych widzów.

Natychmiast zawezwano Pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz dr. Adamiak udzielił im pomocy i odesłał rannych do szpitala. Kłosowska odzyskała tu przytomność. Jest ona ranną z boku czaszki za uchem. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Kłosowskiemu natomiast

KULA UTKWIŁA W MÓZGU

i spowodowała wysadzenie na wierzch gałki ocznej. Wieczorem żył jeszcze. Stan jego jest jednak beznadziejny.

—::::—

## Odłożone expose.

WARSZAWA. 5. czerwca. (tel. wł.) Zapowiedziane na piątek ekspose min. Grabskiego zostało odłożone do wtorku.

—:::—

## Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIĘT P. P. S. odbędzie się dnia 10. czerwca b. r. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu redakcyjnym przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Trawiecka, sekr. Andraszkowa, przew.

* W CZORTKOWIE, odbędzie się w niedzielę 8. b. m. o godz. 3. popoł.

ODCZYT

tow. Fröhlicha R. na temat „Do czego dąży socjalizm“.

Po odczycie odbędzie się zgromadzenie członków partji, na którem przemawiać będą: tow.: Fröhlich ze Lwowa, i tow. Mond z Buczacza.

Sekretarjat Obwod. P. P. S
we Lwowie.

—::::—

## Komunikat.

× NA „GNIAZDKO“ dla dzieci robotniczych zebrano na listę przez tow. Kiwawowiczową 30,860.000 marek.

—:::—

# Kampanja przeciw ubezpieczeniom społecznym.

## Ustawiczne ataki przeciw Kasom Chorych.

Z pośród różnych dziedzin ubezpieczenia społecznego na najzacieklejsze ataki są narażone Kasy chorych. instytucje o chaszym tego słowa znaczeniu, instytucje spo-szym tego słowa znaczeniu, instyucje społeczne o wielkich i natychmiastowych świadczeniach na rzecz swych członków, gdy choroba zagraża ich zdrowiu.

Zwalczają Kasy chorych lekarze z egoistycznych pobudek, chcieliby kasy rozdrobnić, osłabić finansowo, aby z wielkich zakładów ubezpieczeniowych przemienić je w żebracze przytuliska brata Alberta Walczą z kasami aptekarze, bo apteki kasowe czynią im wielką konkurencję doborową jakością leków i przez usuwanie kosztownego pośrednictwa.

Zwalczają kasy kapitaliści. bo produkcja rzekomo nie może udźwignąć 3 czy 4 proc. opłaty od poborów pracowników na rzecz kasy, ale tej produkcji podobno nie szkodzą zyski 100 i więcej procentowe.

A pod wpływem tego krzyku i rząd zaleca obniżenie opłat na rzecz kas w okresie sanacji skarbu, chociaż przesilenie gospodarcze odbijając się fatalnie na finansach Kas chorych wprost godzi w ich istnienie.

Na terenie sejmowym reprezentanci kapitału intrygują przeciw ustawie o Kasach chorych, chcąc przynajmniej przy pomocy różnych nowel do tej ustawy znaczenie jej osłabić a poza sejmem starają się ubezpieczonym instytucję Kas chorych wszelkiemi sposobami obrzydzić.

A Kasy chorych są już dziś nieocenionem dobrodziejstwem dla ludzi pracy, choć nie jest to jeszcze wszystko co one świadczyć będą mogły. Trzeba pamiętać, że ustawa polska o Kasach chorych obowiązuje dopiero cztery lata, że Kasy są dopiero u początków swej wielkiej działalności.

Kasy chorych nie tylko są pomocą dla ubezpieczonych, ale dzięki swej daleko zakreślonej pomocy znaczeniem swem wrzynają się w głąb stosunków społecznych.

Jeden drobny przykład zaświadczy, czem jest dla ogółu Kasa chorych.

WALKA Z EPIDEMJĄ.

Gdy w zimie tego roku zapanowała we Lwowie epidemja grypy. 30 lekarzy Kasy chorych m. Lwowa odwiedzało chorych codziennie, bez żądania zapłaty od chorych. Gdy nawałowi pracy nie mogli podołać stali lekarze kasowi, przyjął zarząd siedmiu lekarzy nowych na czas epidemji — i w szybkim stosunkowo czasie ugasili zarazę. Od suteren do poddaszy, nie pomijając salonów, do każdych drzwi, gdzie ich wzywano, wchodzili ofiarni lekarze i przynosili chorym ratunek. Nikt za to osobno nie płacił. cały ciężar walki z epidemją ponosiła instytucja

A takie trapiące ludzkość choroby jak gruźlica czy syfilis czyż nie zmniejszają się procentowo dzięki leczeniu w Kasach chorych? Dziś Kasy budują wielkie sanatorjum dla chorych gruźlicznych w Worochcie.

Przypomnijmy choćby lata przedwojenne. Robotnik zarabiał 3, 4, 6 kor. dziennie. Gdy zachorował, otrzymywał pomoc lekarską. o ile był ubezpieczony w Kasie chorych.

Ale żona jego i dzieci?

Z dziennej płacy, wystarczającej zaledwie na wyżywienie, trudno było odłożyć coś na lekarza. Szło się tedy do lekarza „częściowego“, na co potrzeba było świadectwa ubóstwa albo nie szło się nigdzie, lekarstwa się brało w aptece za świadectwem ubóstwa albo się recepty wyrzucało. Ile to dzieci i kobiet ginęło z gruźlicy, czy innych chorób, ile ludzi zakażało się gruźlicą nieleczoną, niehamowaną w rozwoju Dziś dziesiątki tysięcy osób ubezpieczonych zasięga porady lekarskiej w setkach tysięcy wypadków. Kto do niedawna dbał o leczenie zębów? Dziś ambulatorjum dentystyczne Kasy przepełnione pacjentami. którzy dotąd znali tylko wyrywanie bolącego zęba a o leczeniu nawet nie słyszeli.

Jak wiadomo bardzo wielu ludzi choruje na reumatyzm, gicht i choroby podobne. Składa się na to wiele przyczyn, przedewszystkiem wilgotne mieszkanie i niewłaściwe odżywianie. Czy można sobie wyobrazić, by robotnik wyzyskiwany przez kapitał mógł leczyć się wprost u źródeł siarczanych, gdyby nie było Kasy chorych?

Zajrzcie do takiego Szkła, wy wszyscy, zazdroszczący robotnikowi, jego ustaw ochronnych, sprawdźcie, ile to ludzi przybywa do tego źródła. nie mogąc ruszać zreumatyzowanymi kulasami a ilu ich wraca stamtąd jakby cudem uzdrowionych a zrozumiecie, że agitacja przeciw instytucjom Kas chorych jest pospolitą zbrodnią.

Nawiasem dodamy, że prócz dotychczasowych pawilonów zostanie w połowie czerwca oddany dla użytku leczących się w Szkle nowo wybudowany dom o 24 pokojach, aby zadosyć uczynić — o ile to jest możliwe — wszystkim zmuszonym leczyć się w siarce.

Kasy chorych są obecnie w fazie rozwoju. Taka Kasa jak lwowska dąży wszystkiemi siłami do udzielania wszechstronnej pomocy chorym. W ostatnich czasach zakupiła Kasa lwowska dom na dalsze rozszerzenie ambulatorjów. obecnie instaluje się aparat röntgenowski. funkcjonują już lampy kwarcowe i kąpiele elektryczne

Wspólnym wysiłkiem wszystkich Kas projektuje się domy zdrowia. sanatorja. lecznice.

Może niezadługo dzieci skrofuliczne będą mogły się leczyć u źródeł rabczańskich czy rymanowskich. może robotnice anemiczne będą mogły krzepić swe zdrowie w Krynicy, we własnem sanatorjum Kasy chorych.

Nie są to marzenia niedoścignione. Właśnie dzięki temu, że Kasy chorych nie zostały rozdrobnione jak tego chcieli wrogowie ubezpieczenia. właśnie dzięki temu, że Kasy poszczególne obejmują znaczne ilości członków, możliwe są wszystkie ulepszenia mające na celu najlepszą pomoc dla chorych, najnowsze urządzenia jako ostatni wyraz wiedzy i techniki lekarskiej.

To wszystko chcieliby zniszczyć wrogowie ubezpieczenia. Zapatrzeni w swą kiesę godzą w wielką ideę, godzą w zdrowie społeczeństwa. I atak ten, z którejkolwiek pochodziłby strony musi być z całą bezwzględnością odparty

—:::—

# Dmowski, Polska i Watykan.

W drukujących się obecnie w pismach endeckich wspomnieniach p. Dmowskiego z czasu wojny znajduje się charakterystyczny ustęp, poświęcony stosunkom Watykanu do sprawy polskiej w czasie wielkiej wojny. Ustęp ten brzmi:

„Stanowisko Watykanu w sprawie polskiej najlepiej określa rozmowa, jaką miałem w styczniu 1916 r. z wysokim dygnitarzem watykańskim, a z której dosłownie przytaczam część, mającą znaczenie.

Zostałem zapytany:

— Dlaczego pan idzie z Rosją?

— Bo mi (!) trzeba, żeby Niemcy były pobite.

— Na cóż panu przegrana Niemiec?

— Bo bez niej nie będę miał (!) zjednoczonej Polski.

— To pan sądzi, że zjednoczona Polska będzie szczęśliwa pod berłem monarchy rosyjskiego?

— Sądzę, że Polska może pozostawać pod obcemi rządami dopóki jest podzielona. Gdy będzie zjednoczona, będzie niepodległa. Dążąc do zjednoczenia, dążymy do Polski niepodległej.

Na to usłyszałem wybuch śmiechu:

— Polska niepodległa? Ależ to marzenie, to cel nieziszczalny!...

Nie powiem, żeby moje polskie ucho było tem mile dotknięte. Zapytałem na to:

— Cóżby nam Wasza Eminencja doradzała?

— Wasza przyszłość jest z Austrją.“

W ustępie tym — poza obrazkiem, malującym dosadnie uczucia papieskich dyplomatów wobec Polski, zwraca uwagę ton, dowodzący, że megalomania p. Dmowskiego przekroczyła już te granice, gdzie rozpoczyna się śmieszność.

## Z dnia.

### Przypomnienie pewnej rozmowy.

Redaktor nowojorskiego „Nowego Świata“ Br. Kułakowski zamieszcza w tem piśmie wspomnienie z przed lat 16, które niewielką bodaj przyjemność sprawi p. Dmowskiemu. P. Kułakowski bawił w r. 1908 w Kossowie w lecznicy dr. Tarnawskiego i tam spędzał czas w towarzystwie dwu polskich uczonych, historyka literatury polskiej prof. J. Chrzanowskiego i historyka prof. Jana Kochanowskiego.

Pewnego razu — jak opowiada p. Kułakowski — rozmowa zeszła na wypadki r. 1906 i 1907, przyczem nie pominęło się osoby Dmowskiego, którego przytem wszyscy trzej osobiście od młodych lat znaliśmy. I wtedy opowiedział prof. Chrzanowski następującą historję. W okresie rewolucyjnym spotkał się był z Dmowskim w Petersburgu. Dmowski, był wówczas prezesem Koła Polskiego w Dumie rosyjskiej, do której, jak wiadomo wysłały swych przedstawicieli partje narodowo-demokratyczna i socjal-demokratyczna (obecnie znana pod nazwą komunistów), a polska partja socjalistyczna bojkotowała Dumę, jako instytucję rosyjską, domagając się Sejmu w Warszawie, zgodnie z programem niepodległościowym, który stawiała jedyna z pomiędzy partji polskich. Dmowski narzekał, że w endecji są sami durnie i niedołęgi i jął namawiać p. Chrzanowskiego, aby wstąpił do partji i pomógł mu nadać jej charakter europejski. Profesor Chrzanowski spytał wówczas Dmowskiego: „a cóżby było, gdybym ogłosił publicznie zdanie pańskie o własnej pańskiej partji? Dmowski zaśmiał się wesoło: Powiedziałbym, że pan kłamiesz, a oni by uwierzyli mnie, nie Panu!“.

P. Kułakowski dodaje do tego wspomnienia:

„Od owych zasad „egoizmu partyjnego“ wygłoszonych przez Dmowskiego w Petersburgu, do orgji oszczerstw przeciw twórcom niepodległości, minęło zaledwie lat szesnaście. A jak urósł karzeł „potworny“ jak zapanował w Polsce. Jak zatruł duszę narodu“.

# Przemysł łódzki na najbliższych Targach Wschodnich

ŁÓDŹ. 6. czerwca. (A. W.) Dwie największe wytwórnie tekstylne w Łodzi, zakłady Scheiblera i Grohmana i fabryka L. Geyera zamówiły miejsca na tegorocznych Targach Wschodnich i przystąpiły do budowania własnych pawilonów. Łódzki przemysł tekstylny nie brał udziału w ubiegłych Targach Wschodnich ani w tegorocznych Targach Poznańsk

# Z Kałusza.

**Wiec P. P. S. — Redukcja robotników w miejscowych kopalniach. — Krwawy napad bandycki na pocztę.**

Ubiegłej niedzieli odbył się w naszem mieście w sali Magistratu wiec publiczny urządzony przez miejscowy Komitet PPS., na którym referował o najaktualniejszych sprawach państwowych przybyły ze Lwowa tow. Fröhlich, zaś o sprawach miejscowych tow. Siarkiewicz.

Tow. Fröhlich w swem przemówieniu poruszył kwestję ogólno-państwowego przesilenia gospodarczego, które sztucznie wywołują w związku ze sanacją Skarbu i stabilizacją waluty wielcy przemysłowcy i kapitaliści, albowiem nie mogą oni obecnie dorabiać się tak kolosalnych zysków, jak to było niedawno przy spadku waluty.

Referent poruszył dalej usiłowania naszej reakcji, zmierzające do przeszkodzenia uchwaleniu koniecznych dla klasy robotniczej ustaw ubezpieczeniowych i politycznych utrwalających zasady demokracji w całokształcie państwowego życia — wreszcie nadmienił kwestję mniejszości narodowych, w Polsce i przedstawił stanowisko naszej partji w tej sprawie w przeciwieństwie do prądów nacjonalistycznych.

Z referatu o stosunkach miejscowych tow. Siarkiewicza podnieść należy domaganie się reprezentacji klasy robotniczej w tymczasowym obecnie zarządzie miasta Kałusza, sprawiedliwego, bezstronnego traktowania spraw robotniczych i poszczególnych robotników przez niezawsze stojące na wysokości swego zadania tutejsze Starostwo, a w szczególności p. starostę Brückmanna — oraz dzikie wprost stosunki panujące w miejscowych kopalniach rządowych, dzierżawionych przez osławiony „Tesp".

Z opatrznościowej działalności zarządu „Tespu" w ostatnim czasie zanotować należy, że spółka ta, aczkolwiek, stanowiąca w 70 proc. własność Państwa, nie pozostała w tyle poza prywatnymi kapitalistami i wypowiedziała robotnikom, zawartą w ubiegłym roku, zbiorową umowę bez ochoty zawierania nowej, stu kilku robotników zredukowała z dniem 1. czerwca i zagroziła dalszą redukcją — o ile Skarb Państwa odmówi lekkich kredytów — jednem słowem za panią matką — Lewiatanem — znana śpiewka.

Stosuneczkami w „Tespie" zajmiemy się jeszcze niejednokrotnie specjalnie — na razie ograniczymy się do skonstatowania, że rzeczywiście „Tesp" musi odczuwać silnie przesilenie gospodarcze, skoro prezes Rady nadzorczej wielki rycerz przemysłu, p. Franciszek Zamojski zorganizował stowarzyszenie przemysłowych spółek akc... oczywista najbogatszych, „dla ratowania przemysłu", naczelny administracyjny dyrektor p. Stwiorek, wprawdzie absolwent 3-ch tylko klas gimnazjalnych lecz za to prawdopodobnie o „wyższem domowem wykształceniu" udziela szumnego interwiewu gospodarczo - przemysłowego korespondentom poważnych pism — no i skoro p. inż. Herman zaczął się opiekować kahałem kałuskim, forsując swoim wysokim wpływem swego imiennika, dr, Hermana Mandla na stolec kahalny i jeżdżąc wraz z rodziną — z wielkiej zgryzoty — autem Towarzystwa na ryby do Łomnicy...

Niewątpliwie ci trzej opatrznościowi panowie muszą mieć rację, że „dbając o przemysł" w wolnych od rozrywek i wielkiej polityki chwilach zajmują się czasem sprawami powierzonej im (nie do osobistej eksploatacji!) spółki i w pierwszym rzędzie.. redukują w tak ciężkiem (nie dla nich) przesileniu robotników..... nie pozwalając oczywista niczego uszczknąć ze swoich bardzo wysokich pensji — oraz prawnych i bezprawnych osobistych w Spółce przywilejów.

Kałusz stał się od kilku dni sławnym jeszcze dzięki tragicznemu zajściu, które do głębi wstrząsnęło umysłami całej okolicy.

Oto dnia 30. maja br. o godz. 7 i pół wieczorem pięciu nieznanych elegancko ubranych bandytów napadło obok tutejszego dworca kolejowego na wóz pocztowy, wiozący do miasta większą gotówkę w złotych, pod opieką woźnego, Białowąsa i posterunkowego. Kraśniaka.

Bandyci wypadłszy z przydrożnych krzaków, poczęli strzelać z browningów w kierunku pocztowego wozu i krzyczeli by im wydano pieniaddze.

Woźny i posterunkowy mimo ciężkiego ich zranienia przerzucili paczkę z pieniądzmi na przejeżdżającą obok dorożkę, poczem przy odstrzeliwaniu się posterunkowego odjechali szybko z pieniądzmi do miasta — a bandyci przez nikogo nie ścigani, widząc że łup im się wymknął, z jednym rannym ze swej szajki oddalili się przez pola w kierunku lasu w Pójle.

Posterunkowy ranny trzykrotnie w piersi i jamę brzuszną wkrótce zemdlał i opatrzony przez Dra Nadła zawieziony został do szpitala, gdzie po operacji walczy między życiem a śmiercią. Białowąs zaś mimo dość ciężkich dwu ran (w piersi i ramię) odwiózł osobiście pieniądze do Urzędu pocztowego gdzie oddał pieniądze i klucze, poczem na pół przytomny odwieziony został do szpitala.

Obaj powyżsi funkcjonarjusze państwowi znaleźli się w czasie opisanego napadu bardzo dzielnie i prawdziwie po bohatersku. — Władze jednak miejscowe zawiniły, że transportu znaczniejszych pieniędzy lepiej nie zabezpieczyły i nie dodały silniejszej eskorty — przeceniając okoliczność, że w powiecie tutejszym dotychczas bandytyzmu nie było.

Rzeczą obecnie będzie władz bezpieczeństwa ująć niebezpieczną bandycką szajkę. która (o ile to nie było sprawką innej bandy) tej samej nocy urządziła napad na dom urzędnika tartaku firmy Glesinger w Broszniowie i zrabowała tam biżuterję oraz około 300 miljonów marek. C

—:::—

## Komu wolno będzie używać radjotelefonu.

WARSZAWA, 6. VI. (AW) Nowa ustawa o prawie korzystania z urządzeń radjotelefonicznych i -telegraficznych ma wejść w życie przy końcu sierpnia. Koncesje wydawane będą tylko towarzystwom i instytucjom naukowym, zakładom technicznym, szkolącym personal radjotechniczny, i towarzystwom eksploatującym „broadcasting" (radjotelefon względnie upoważnionym do rozpowszechniania jakiejś specjalnej kategorji wiadomości (kursy giełdowe, wiadomości meteorologiczne). Osoby prywatne dla wyłącznych swoich potrzeb nie będą mogły otrzymywać pozwoleń na stacje nadawcze.

—::::—

## Klęska nieurodzaju w Rosji.

MOSKWA 6 czerwca (AW). Oficjalne dane „Iswiestij" i Ekonom. Ziz. stwierdzają klęskę urodzajową na całym terenie Związku Sow. Z wszystkich gubernij Ukrainy nadchodzą niepokojące informacje o suszy i pogorszeniu się stanu zasiewów. W gub. Charkowskiej. Ekaterynosławskiej Odeskiej i Donieckiej pojawiły się olbrzymie ilości szkodników, które opanowały z górą 2 miljony dziesięcin. Urodzaj owocowy na Ukrainie również znikomy. Szkodniki zniszczyły częściowo plantacje buraczane ogrody warzywne i pasieki. W gub. Kijowskiej szkodniki (t. zw. susły) opanowały uprawne pola w niebywale dużej ilości. Na dziesięcinę przypada przeciętnie 400 nor. — Tendencja cen na zboże zwyżkowa. Chłopi powstrzymują się od dostawiania zboża do miasta.

## Wadliwy rozkład jazdy kolejowej.

Na linji kolejowej Lwów-Jaworów, tak silnie uczęszczanej przez lato przez wycieczki do Janowa i Szkła, tłumami kuracjuszy zapełnionej miejscowości kąpielowej, ułożono tak ruch pociągów, że tego samego dnia nie można wrócić ze Szkła. Rodziny przebywających w sanatorjum Kasy chorych m. Lwowa w Szkle nie mogą odwiedzać, bo powrót w tym samym dniu jest niemożliwy.

Takie ułożenie rozkładu jazdy już się obecnie odbija niekorzystnie na frekwencji, pociągi kursują próżne, bo w dodatku pociąg wychodzący rano ze Lwowa stoi w Janowie dwie godziny zanim zdecyduje się na podjęcie dalszej jazdy..

Dla ożywienia ruchu na tej linji i udogodnienia komunikacji publiczności w sezonie letnim koniecznem jest opóźnienie wyjazdu pociągu popołudniowego z Jaworowa przynajmniej o dwie godziny lub przynajmniej wprowadzenie jeszcze jednego pociągu w niedziele i święta Oczekujemy od dyrekcji kolejowej, że w zrozumieniu własnego jak i publicznego interesu zmiany te przeprowadzi.

—::::—

## Wiadomości z Jaryczowa.

Sporo upłynęło czasu od ukończenia dochodzeń przez Ekspozyturę śledczą w sprawie nadużyć w Powiatowem Biurze Odbudowy. Dochodzenie to ujawniło, że za umożliwianie pobierania materjałów budowlanych z P. B. O. naczelnik gminy w Jaryczowie nowym pobierał podarunki. Wyszło na jaw, że umożliwił on pobranie materjałów z P. B. O. w wielkiej liczbie tym, których budynki wskutek działań wojennych nie były zniszczone, i że na otwarte w P. B. O. konta poszczególnych obywateli pobrano w większej lub mniejszej ilości materjały budowlane, a których to interesowani nie pobrali. Wiadomo zaś, że asygnaty z P. B. O. przysyłano do gminy i musiały być przez naczelnika tejże wizowane. Komitet budowy domu ludowego na miejscu stwierdził również pokaźne braki w materjałach, sprowadzanych przez naczelnika gminy. Braków tych jednak nie chce on wyjaśnić.

Zapytujemy przeto Ekspozyturę śledczą dlaczego sprawy tej nie skierowała na tory sądowe i dlaczego niema jej dotychczas w prokuraturze.

—:::—

## Sprawy partyjne.

* NA PERSENKÓWCE, odbędzie się w sobotę 7. b. m. o godz. 2.30 popoł.

ZGROMADZENIE

robotników z tartaku.

Porządek dzienny: Sytuacja gospodarcza i polityczna, oraz bezrobocie.

Mówić będzie tow. Fröhlich.

**Sekretarjat P. P. S**

* WYKLUCZENIE Z PARTJI. Uchwałą Sądu partyjnego PPS. w Rawie Ruskiej i Okr. Sądu part. we Lwowie został ob. Aleksander Rzehak wykluczony z partji za wykroczenia przeciwko zasadom programowym partji, niestosowanie się do uchwał ciał partyjnych oraz działanie na szkodę partji. (§ 11 punkt a i b statutu organizacyjnego).

**Prezydjum Kom. Obw. PPS we Lwowie.**

* DO CZŁONKÓW KOMISJI PROGRAMOWEJ SZKOŁY SOCJALISTYCZNEJ. Wobec tego, że na przyszły tydzień odbędzie się posiedzenie Komisji, prosimy Towarzyszy, członków tejże, aby już teraz przystąpili do opracowania materjału i na posiedzenie przybyli z gotowymi wnioskami.

**Prez. Kom. Ośw. PPS. we Lwowie**

* W BEŁZCU odbędzie się w poniedziałek, 9. b. m. o godz. 1 po południu Zgromadzenie z porządkiem dziennym: Sytuacja gospodarcza w państwie.

Mówić będzie tow. Malinowski.

**Sekr. Obw. PPS. we Lwowie**

## Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOSC HANDLOWCY DZIAŁU BUCIKOWEGO. We firmie „Salamandra" ul. Legionów, wybuchł strejk pracowników z powodu marnego wynagrodzenia

Omijać tę firmę i nie przyjmować tam żadnej pracy.

**Związek zaw. pracown. handl.**

## Z ruchu zawodowego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH we Lwowie zwołuje na wtorek, 10 czerwca b. r. do sali Związku prac. gminnych, przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p.

PLENARNE ZEBRANIE RADY,

celem omówienia ważnych spraw.

Uprasza się Zarządy Związków, o wysłanie delegatów (50 czł. 1 delegat) oraz o punktualne przybycie.

Początek o godz. 7. wieczorem.

Za Wydział Wykonawczy:

Tunis, sekr. Żelaszkiewicz, przew.

:::

## Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROB. STOLARSCY. Z powodu akcji strejkowej, którą rozpoczęto z dniem 19. maja b. r. w celu polepszenia warunków płacy, uprasza się tow. stolarzy, aby omijali Stanisławów, aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ TOW. KAFLARZE! Z powodu akcji cennikowej omijajcie Stanisławów aż do odwołania.

Grupa Stanisławowska.

§ ZJAZD GÓRNIKÓW. Z powodu wyjątkowych okoliczności III. Zjazd Centralnego Związku Górników w Polsce odbędzie się 15, 16 i ewentualnie 17. sierpnia b. r.

§ BACZNOŚĆ ROB. KRAWIECCY! Z powodu braku pracy i zastoju w zawodzie należy omijać Lwów.

§ ROBOTNICY METALOWI I STOLARZE, należy omijać firmę „Banku rolniczego" aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI I METALOWI. Fabryka „Oikos" w Rześnie Polskiej wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom, aby przyjąć tańszych. Zwracamy się do ogółu robotniczego z wezwaniem, aby nikt pracy w tej fabryce nie przyjmował, dopóki konflikt nie zostanie załatwiony.

—::::—



Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.